

## Posiedzenie popołudniowe.

Przewodniczący tow. Żelaszkiewicz otwiera dyskusję nad referatem tow. Kurowskiego: zabiera głos tow. Mokłowska (ze Lwowa): Ma pewne wątpliwości co do korzyści z przedłożonego tu planu, zwłaszcza z tego powodu, że rezerwa robotnicza trzyma się zawsze zdala od organizacji: i w ten sposób udaremnia niejedną z jej celów: w małym rozwoju przemysłu, w fakcie, że zagraniczna konkurencja fabryczna wypiera produkty krajowe — widzi bardzo ważną przeszkodę dla należytego rozwoju organizacji zawodowej. Pragnie urządzenia w »Siłach« kursów agitatorskich i kładzie nacisk na znaczenie nauki w stowarzyszeniach. (Oklaski).

Tow. Daszyński zastanawia się nad przyczynami obecnego stanu organizacji zawodowej. Powstałiśmy z komitetów konspiracyjnych i niepodobniestwem wprost było zakładać w początkach ruchu stowarzyszenia zawodowe: jedyną możliwą formą były naówczas stowarzyszenia kształcące. Prawo rozwojowe dyktowało nam więc te formy. Dziś wprawdzie jest chaos, ale ten chaos był wynikiem konieczności. To jednak nie może nas uwolnić od obowiązku gruntownej reformy dzisiejszych stosunków. Mowca rozpatruje różnicę między stowarzyszeniami korporacyjnymi a wolnymi zawodowymi. Dziś w Galicji mało jest takich miejscowości, gdzieby korporacje miały jakieś znaczenie lub choćby tylko istniały: jedynie Lwów ma pod tym względem wyjątkowe warunki. Jeżeli jednak chcemy zorganizować całą klasę robotniczą, to możemy to uczynić tylko przez stowarzyszenia zawodowe: w ten sposób tylko możemy objąć cały kraj i usunąć te konkurencje między samymi robotnikami, o której tu mówiono. Mowca zwraca się przeciwko wywodom tow. Mokłowskiej: na rezerwę możemy oddziaływać właśnie przez stowarzyszenia zawodowe w ten sposób, że będziemy skracali czas pracy i podwyższali zarobek; to są rzeczy które już dziś można przeprowadzić — a przecież przydługi czas pracy i niski zarobek są właśnie czynnikami normującymi armię rezerwową. (Oklaski).

Tow. Czaki mówi o strejkach i przypomina w tym względzie regulamin strejkowy, uchwalony na kongresie w 1896 r. a polecający przed każdym zawsze strejkiem zasięgać opinii komisji zawodowej. Zwraca dalej uwagę na konieczność zorganizowania robotników żydowskich, którzy, przyzwyczajeni do nędżniejszych warunków życiowych, szkodzą bardzo często strejkującym robotnikom konkurencją swoją. (Oklaski).

Tow. Hueber (z Wiednia) wraca do kwestii armii rezerwowej i powiada, że my jeszcze w ogóle w Austrii nie znamy prawdziwej armii rezerwowej, bo nie mamy jeszcze przemysłu kapitalistycznego. Byłoby

jednak wprost zbrodnią czekać aż do tego czasu z organizowaniem robotników. Co do stowarzyszeń przymusowych, to jest zdania, że nie może to szkodzić organizacji, jeżeli się nie znajdują jeszcze tu i ówdzie, ale podstawą w naszej pracy być nie mogą.

Tow. Ulrich tłumaczy poprzednie przemówienie i występuje przeciw korporacjom.

Tow. Hecht (z Kołomyi) przemawia za organizowaniem prowincji i podaje przykład z strejku taleśników, którzy wciąż muszą się obawiać, że robotnicy z innych miast udaremnią wszelkie skutki ich długiej walki.

Tow. Bulanda (z Krakowa) nie wie, czy się da przeprowadzić podział na grupy tak, jak chce Kurowski. Wspomina, że znaczną przeszkodą w organizacji krawców stanowią roboty krawców wojskowych, którzy — robiąc żołnierzami — obniżają zarobki. Żąda energicznego wystąpienia przeciwko tej konkurencji.

Tow. Münz przemawia w myśl referatu Kurowskiego i wykazuje korzyści łączności z organizacją ogólną-austriacką. Wnosi, żeby przejść do porządku dziennego nad przedłożonym prezydium wnioskiem towarzyszy lwowskich, który domaga się dwuletniego terminu dla wprowadzenia w życie projektu tow. Kurowskiego.

Tow. Reger Tadeusz (z Cieszyna) jest zdania, że korporacje nie mają dla nas żadnego znaczenia. Powinniśmy je zarzucić, jako organizacje wsteczne, nieodpowiednie nowoczesnemu rozwojowi. Stoja one pod wpływem delegata majsterskiego, który na obradujących robotników wywiera zawsze wpływ szkodliwy: ustawy naznaczają im zakres działania tak szczupły, że nieby w nich robić nie można. Występuje przeciwko wnioskowi lwowskiej organizacji i przypomina, że kongresy zawodowe ogólnaustriackie już z razy potępiły korporacje. Godzi się jednak na zatrzymanie tych stowarzyszeń tak długo, dopóki potrzebne będą dla przeprowadzenia z nich robotników do prawdziwie robotniczych organizacji. (Oklaski).

Tow. Misiołek mówi o kosztach, jakie stowarzyszenia ponoszą na lokale i widzi jedyny środek przeciwko temu nienormalnemu stanowi rzeczy w połączeniu kilku lokali w jeden większy. Musimy nareszcie postawić nasze stowarzyszenia na takim stopniu, żeby mogły dawać robotnikom w każdym wypadku realne korzyści. Drukarze płacą już dzisiaj 1½ zł. tygodniowo, ale płacą chętnie, bo wiedzą, na co: powiększając zarobki przy pomocy silnej organizacji mogli też coraz więcej dla tej organizacji poświęcać, aby ją wciąż silniejszą i skuteczniejszą czynić. Wzywa gorąco do przystępowania do ogólnych związków zawodowych, bo to może nam jedynie zapewnić trwałe korzyści. (Oklaski).

Na tem zakończono obrady dnia drugiego. Sekretarz odczytuje nadesłane listy i telegramy z życzeniami, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie, zapraszając obecnych na komers na godz. 8. (C. d. n.)

## KRONIKA.

**Zwracamy uwagę kolegów, iż przed przyjęciem kondycji w drukarniach: Styfego w Przemyslu, Westa w Brodach, Rusinowskiej i Styrny w Tarnowie, Adolfa Cichockiego w Brzeżanach, tudzież Pisha w Nowym Sączu, należy się wprzód porozumieć z kol. Józefem Huberthem we Lwowie. Koledzy, którzy nie zastosują się do tego wezwania, wszelkie skutki przypiszą sami sobie.**

**W rocznicę walk cennikowych.** W 29. rocznicę pierwszego strejku drukarskiego we Lwowie i w 3. rocznicę walki o zdobycie cennika normalnego, odbyło się w sobotę 21. bm. w sali „Gwiazdy“ zebranie koleżeńskie, w którym wzięło udział z górą stu kolegów lwowskich. Zebranych powitał kol. Huberth Józef, przypominając cel tych obchodów i wznosząc okrzyk na cześć naszej organizacji — poczem uczestnicy zasiedli do skromnej wieszczy. Kol. Mańkowski Antoni, jako jeden z bojowników pierwszego strejku w r. 1870, opowiedział w krótkości przebieg tej walki, która dała podwalinę pod uregulowany dziś stosunek pracy i płacy — a porównując ówczesne stosunki z dzisiejszymi, wyraża radość z powodu rozwoju organizacji drukarzy, łączących się bez względu na granice rogatkowe i słupy graniczne, przez rzeki, góry i morza. Kończy wezwaniem do jedności i solidarności, na cześć której wznosi toast.

Kol. Hudc w dłuższym przemówieniu wskazał na zbliżający się termin rewizji cennika, przed którym wszyscy jak jeden mąż winni się zjednoczyć i zszeregować — cennik nasz zawiera bowiem luki i niedomagania, których usunięcie jest pilniejsze, że żyjemy w czasach, w których z jednej strony grozi nam podnosząca się hydra reakcji, z drugiej maszyna do składania. Wobec tych niebezpieczeństw należy otrząsnąć się z uśpienia i egoizmu, i pamiętać o obowiązku płacenia na fundusz cennikowy, który tak bardzo może nam dziś być potrzebnym. Wznosi toast na pomyślne przeprowadzenie rewizji cennika normalnego.

Kol. Mańkowski przypominał, że z rocznicą naszych walk cennikowych zbiega się rocznica walki narodu polskiego o niepodległość i wolność. W walce tej brał mowca czynny udział, i widział ów święty zapał, który pchał ludzi ku śmierci za wolność i swobodę; sądzi, że należy pamiętać tej walki rozpaczliwej również i w tem uczcić zebraniu.

Obecni przemówienie to przyjęli grzmiącymi oklaskami i stojąc odśpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

przedsiębiorcy wyciskają z robotników; możemy też wskazać na procenta, zyski, renty i posiadanie kapitału, jednym słowem na całe bogactwo, które robotnicy co roku, co dnia i co godziny dla przedsiębiorców tworzą, za co otrzymują płacę, by nie umrzeć z głodu i ubezpieczenie wynoszące dziennie 1⅓ centa, by zapłacić lekarza i grabarza i zyskać miano nienasytej bestyi.

Zyski wyciśnięte z robotników rosną z roku na rok. Ofiarę z życia i zdrowia ponosić muszą robotnicy sami. Do materialnych ofiar przyczyniają się przedsiębiorcy stosunkowo małym udziałem, podczas gdy robotnikom nałożony ciężar znacznie jest dotkliwszym. Oprócz bowiem bezpośrednich wkładek dodawać muszą robotnicy znaczny ubytek w dochodach.

Robotnik, który wskutek wypadku stał się zupełnie niezdolnym do pracy, otrzymuje za każde 100 centów straconego zarobku tylko 60 centów »renty«. Smutne odszkodowanie! Gdyby doliczono materialne staty

robotnika — utraty zarobku w razie choroby lub wypadku nie da się w przybliżeniu ocenić, wówczas okazałoby się, że wkładki robotników znacznie przewyższają wkładki przedsiębiorców.

Jak można mieć wobec takich faktów odwagę, przedstawienia rzeczy w ten sposób, jak gdyby ubezpieczenie robotników było zasługą i dziełem przedsiębiorców, którzy na ubezpieczeniu robotników tylko zyskują? Czyż nie jest korzyścią dla przedsiębiorców jeśli w ten sposób czyni im się ulgę w ponoszeniu ciężarów opieki nad biednymi: jeśli się ich ochrania od obowiązków odszkodowania, który spełnić by musieli na podstawie różnych przepisów ustawowych? Wszakże o to chodzi im w całym ubezpieczeniu, by spełniało ono obowiązki ich, który nie jest niczem więcej niż drobnym roszczeniem dawnej powszechnej zasady prawnej, wedle której jest obowiązany do odszkodowania każdy, kto postępowaniem swoim lub zaniedbaniem szkodzi drugiemu wyrazdci. Robotnicy wkładają tu życie i zdrowie, tworzą wartość, a przedsiębiorcy, którzy głównie z tego korzystają,

które płacą biednym ofiarom przemysłu, za ich stratę w kościach, krwi, zdrowiu i szczęściu, jak również w zarobku wynoszą zaledwie nędżnych kilka hellerów (3 dziennie). I urządzenie to, które służy tylko na to, by ryzyko rozdzielić równomiernie między poszczególnych przedsiębiorców, wytrąbia się następnie jako dobrodziejstwo dla robotników: hellery zliczane bywają do hellerów, dopóki się z nich nie utworzą miliony, potrzebne do gloryfikacji kapitału. Wówczas wstępuje się na trybunę parlamentarną i wykrzykuje: Patrzcie, na dzieło kapitałów, na jego błogoczynną działalność!

I to czyni minister skarbu państwa, które ani jednego nędznego grosza nie ofiaruje na cele ubezpieczenia robotników: państwa, które nie czyni nic z tego, czego robotnicy jako reformy ubezpieczenia się domagają, które przeciwnie czyni wszystko, co szkodzi istotnym ich interesom, wydając ubezpieczenie i ochronę robotników w ręce przedsiębiorców. (Arbeiter-schutz.)

\*) Wdowa z dwojgiem dzieci otrzymuje również tyle, nie więcej także wdowa z dziewięciorgiem dzieci.